Nr. 289. Dnia 18 października. Czwartek. Dnia 6 (18) października 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Łukasza Ewangiel.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 2 w.	Poniedz.:	Korduli Panny.
Piątek:	Piotra z Alkantary.	Zachód „ „ 5 „ 5.	Zachód „ „ 4 „ 28 r.	Wtorek:	Jana Kapistrana, W
Sobota:	Przen. św. Wojciecha.	Długość dnia godzin . . . 10 „ 39.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.	Środa:	Rafała Archanioła.
Niedziela:	Jana Kantego.	Ubyło „ „ 6 „ 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.	Czwart.:	Kryspina i Kryspinjana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Z Tyflisu pod d. 13-ym b. m. donoszą: W d. 12-ym b. m. Najjaśniejsi Państwo zwiedzali różne instytucje a pomiędzy innemi szpital wojenny na Naitlugu. Wszystkie ulice, prowadzące do tej odległej części miasta, ozdobione były wspaniale. Po śniadaniu Najjaśniejsi Państwo zwiedzili muzeum kaukaskie, a następnie korpus kadetów. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7-ej w pałacu odbył się obiad galowy, na którym zgromadziło się 212 osób. Ich Ces. Mości zajęły miejsce pośrodku. Z prawej strony Najjaśniejszego Pana siedziała dama orderu św. Katarzyny, ks. Orbeliani, następnie W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz i księżna Trubecka, dalej wyżsi urzędnicy. Z lewej strony Najjaśniejszego Pana siedział Cesarzewicz Następca Tronu, a następnie ks. Melikow, minister komunikacyj jenerał-adjutant Posjet, pani Szeremietjew, jen.-adjutant ks. Dadjani, pani Kolubjakina i inni. Naprzeciw Najjaśniejszego Pana siedział egzarcha Gruzji, obok katolikos Makarjusz, biskupi prawosławni: Aleksander i Wissarjon, archimandryta Paisyusz, arcybiskup ormjański Tadewos i biskupi: Agafiran i Segrakione, prałat Orłowski, ober-probst Müller, szeik Ul-Islam i muftowie zakaukascy. Naprzeciw Najjaśniejszej Pani siedział minister dworu, dalej jen.-adjutant Dondukow-Korsakow, a dalej jeszcze gubernatorowie. Najjaśniejszy Pan wypił toast za pomyślność i rozwój Kaukazu. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie publicznym.

W d. 13-ym b. m., o godz. 8-ej rano, nastąpił wyjazd Ich Ces. Mości z Tyflisu do majątku Najjaśniejszego Pana Cinondale. Około pałacu zebrali się w paradnych mundurach urzędnicy, jenerałowie, sztabs i ober-oficerowie. Tutaj również stała warta honorowa ze szlachty, a na skrzydłach „amkarowie" ze sztandarami. Dalej stali kadeci z orkiestrą, wreszcie szpalerami wojska bez broni, z pułkowemi orkiestrami. Zaraz po godz. 8-ej Najjaśniejsi Państwo wyszli z pałacu. Najjaśniejszy Pan obszedł wszystkich jenerałów, każdemu podając rękę, oczem podobnie powitał głównego kapelana wojsk kaukaskich. Kiedy powóz ruszył z przed pałacu rozległo się głośne „hurra" na ulicach Tyflisu, gdzie zgromadziła się cała ludność. Najjaśniejszy Pan szczodrze nagrodził wiele osób z pomiędzy urzędników administracyjnych i innych. Uczennice gimnazjum żeńskiego W. Ks. Olgi Teodorówny podały wczoraj Najjaśniejszej Pani dywan atłasowy, zasiany kwiatami z jedwabiu i wełny i otoczony pluszem ze złotym napisem: „Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani od gorąco kochających Ją uczennic gimnazjum tyfliskiego W. Ks. Olgi Teodorówny." Oprócz tego, uczennice podały ekrituar, dwie wazy, biuwar z rysunkami z życia kaukaskiego, oraz Jej Ces. Wys. W. Ks. Oldze Aleksandrównie serwis porcelanowy z rysunkami z bajek Kryłowa. *(Praw. wiestnik.)*

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratumiła, jutro Ziemowita bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 m. 45 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Stradella", jutro „Zbójcy";—Rozmaitości: dziś „Dwie damy", jutro „Sztuka przypodobania się" i „Dwaj nieśmiali";—Nowy: dziś „Frizetta" i „Krawiec damski", jutro „Mikado". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10650 kop. 85. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza opis banknotu 5-rublowego nowego wzoru. Nowe banknoty zgodnie z projektem mają być puszczone w obieg w d. 27 b. m. Wierzchnia strona biletu jest koloru ciemno niebieskiego na tle kawowem, podobna do wierzchniej strony banknotów 10 i 25 rublowych. Odwrotna strona banknotu jest koloru również niebieskiego na tle cielistem.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż od d. 13 b. m. na całej przestrzeni drogi żelaznej romeńsko-krzemeńczuskiej odbywa się przewóz poczt.

= Ministerjum finansów zajęte jest opracowaniem nowych przepisów o odpowiedzialności za regularne wnoszenie podatków stałych.

= *Peters. wied.* dowiadują się, iż w ostatniej redukcji nowego kodeksu karnego poczyniono jeszcze pewne zmiany. Kara zesłania na Syberję będzie w większej części wypadków zastąpiona zamknięciem w więzieniu i tylko w niektórych razach dozwolone będzie karać zesłaniem.

= Niebawem, jak donosi *Now. wr.*, czytany będzie w radzie państwa projekt p. ministra dóbr państwa, tyczący się spławiania drzewa na rzekach.

= Według instrukcji dla komisyj poborczych, epileptycy są wolni od służby wojskowej celem zaś przekonania się o tej chorobie, meldujących się popisowych wysyłano dla obserwacji do szpitali wojskowych na przeciąg trzech miesięcy. Z praktyki jednak okazuje się, że ataki epilepsji zdarzają się w terminach nieokreślonych, przeto trzymiesięczna próba w szpitalu nie jest dostateczną. W skutek tego na bieżący pobór polecono zostało urzędom rekruckim zbierać wiadomości o stanie zdrowia takich popisowych na miejscu, a zwłaszcza od władz lekarskich, duchowieństwa i osób, zajmujących pozycję towarzyską i zasługujących na wiarę. Wiadomości te posłużą do kwalifikowania rekrutów, obserwacje zaś w szpitalach będą i nadal przedsiębrane.

= Z powodu wprowadzenia nowego podziału miasta na rewiry sądowe, prezes zjazdu wydał rozporządzenie, ażeby wszelkie opozycje i apelacje w sprawach dawnych, jak niemniej sprawy, przyjęte przed d. 13-ym b. m., a naznaczone na termina późniejsze, rozpatrywane były według poprzedniego rozkładu, czyli w dawnych oddziałach sądowych, nowe zaś oddziały rozpatrywać będą sprawy i skargi, podane dopiero po d. 13-ym b. m.

= *Warsz. anier.* donosi: „Dwa miesiące przeszło minęło, jak kontrola państwa zwróciła uwagę, iż 5-kopiejkowe opłaty od biletów teatralnych, co stanowi około 9,000 rs. rocznie, były użyte przez radę miejską dobroczynności publicznej wyłącznie na utrzymanie składu osobistego tej rady, w skutek czego kontrola poleciła radzie ułożyć projekt etatów, aby przeszkodzić na przyszłość bezwarunkowemu rozporządzaniu sumą z powyższego źródła. Obecnie dowiadujemy się, że projekt etatów został już przedstawiony, a wspomniany budżet znacznie ograniczono."

= W tych dniach rozpoczęto roboty na Wiśle około podwyższenia dwóch tam ochronnych na ulicy Czerniakowskiej. Roboty te, mające na celu ochro-

---

20)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Istotnie? A po dziesięciu tysiącach lat jaki ślad po największym gienjuszu zostaje? Czyż nie taki sam, jaki po pierwszym lepszym robaczku, który w tym czasie miał nieszczęście zginąć pod atłasowym bucikiem pięknej damy? Nicość, zupełna nicość jest obojga udziałem. Co do zbrodni i bohaterstwa, śmiem także zaprzeczyć, iżby pierwsza wypływała z naszej słabości, drugie z siły. Obie te rzeczy idą najczęściej obok siebie, aby się wspierać wzajemnie. Jeżeli pani hrabina myślisz, że się mylę, wskaż mi choć jednego wielkiego bohatera, któryby wielkich zbrodni nie popełniał. Czyż nie czynił tego Aleksander Macedoński, gdy sześć tysięcy niewinnych Tyru mieszkańców kazał ukrzyżować, albo był może lepszym Napoleon I-szy, gdy dla dogodzenia rozszalałej swojej ambicji miljony ludzi poświęcał? Wszystko, niestety, jest potrzebne i o niczem my, nędzni śmiertelnicy, nie możemy powiedzieć, żeby wobec wszechświata miało mniejszą lub większą wartość. Dlatego dobrze jest także, że niedola ludzka istnieje, i że my, lekarze, zyski z niej ciągniemy.

— Spotkała cię dziś jaka nieprzyjemność? — hrabia nagle podchwycił.

— Czemu mnie o to pytasz?

— Bo takim sofistą i cynikiem, jak dziś, jeszczem cię nigdy nie widział.

— Zbyt surowo osądzasz konsyljarza — żona się wmieszała. — Zdaniem mojem, nie jest on ani sofistą, ani cynikiem, tylko zwolennikiem starego Hegla, który także utrzymywał, że wszystko, co jest, już dlatego samego jest dobre, że jest...

Doktor żachnął się, jakby go kto w bok szpilką ukłuł. Nie lubił on niemców, ich buty i brutalności, ich szlachty grubjańskiej i monarchów, okładających kijami swoich synów, nie lubił także ich filozofów karkołomnych, jak zwykł był nazywać Heglów, Kantów, Leibnitzów i innych.

— Pani hrabino, nazywaj mnie, jak chcesz, tylko na wszystko zaklinam cię, nie posądzaj mnie nigdy o sympatje dla niemców! — zawołał głosem podrażnionym. Każdy człowiek, doszedłszy do pewnego wieku, wyrabia sobie własny pogląd na świat, własną filozofję. Mam też i ja moją, opartą na samodzielnych spostrzeżeniach i ćwierćwiekowem doświadczeniu, może ona być śmieszna, niedorzeczna, po prostu mówiąc nawet głupia, ale ponieważ wszyscy mędrcy świata razem wzięci prawdy dotąd nie zbadali, tylko wciąż błądzili, przeto obok ich niedorzeczności moja może także się pomieścić... Zawsze mówiłem i dziś powtarzam, że wolę być lichym oryginałem, niż najlepszą kopją, modelowaną chociażby według pierwszych mistrzów, ale już najmniej chciałbym być kopją niemca, który, pozbawiony intuicji, zabiera innym narodom ich myśli genjalne, by je potem przerobić i za swój towar sprzedać. Bo i co właściwie dał niemiec ludzkości? Nic. Wszystko, czem się sam szczyci, mieli przed nim w lepszym gatunku francuzi i anglicy. Stary Guizot wprawdzie utrzymuje, że Germanja dała nam pierwiastek wolności, lecz jak go wypielęgnowała, to widzimy dziś w Berlinie, w ich pierwszej metropolji, gdzie zasadę „siła przed prawem" podniesiono do dogmatu społeczno-polityczego. Ponieważ z całej duszy nienawidzę tego narodu bez szlachetnych aspiracyj, przeto jeszcze raz proszę cię, hrabino, nazywaj mnie, jak chcesz, nawet idjotą, byle nie zwolennikiem ich zatabaczonych filozofów!

Nieraz się zdarzało, że gdy doktor wpadł w ferwor, mówił na poczekaniu o rzeczach najważniejszych długo i dobitnie, i dopiero, gdy skończył, zasiadał do przyjacielskiej pogawędki. Bywały także wypadki, że w ten sam sposób mówił na odchodnem lub nawet w chwili, gdy kładł już nogę na stopień powozu. Nie było to jednak u niego gadulstwem, w zwykłych bowiem okolicznościach chętniej słuchał, niż mówił, ale wypływało to z jego temperamentu

nę smoków od zasp piaszczystych oraz wzmocnienie tam, prowadzone są kosztem rs. 10,500 z funduszów miejskich.

= Dowiadujemy się, iż suma 1,400,000 rs., którą warszawska fabryka stali obowiązana była wnieść w gotówce do kasy towarzystwa południowego (Rau-Coquerill) wpłacona już została. Ponieważ kilka oddziałów stalowni jeszcze pracuje, przeto otrzymany z tego tytułu zysk, oraz osiągnięty z ostatecznej likwidacji stalowni rezultat, przypadną jeszcze do podziału między akcjonarjuszów stalowni.

= Według doniesienia nadzorców szkół rzemieślniczo-niedzielnych, w obecnym czasie w szkołach tych jest wolnych miejsc 355 we wszystkich klasach. Magistrat, dając znać o tem urzędom starszych zgromadzeń cechowych rzemieślniczych, zalecił im zawiadomić majstrów, ażeby ci ostatni zapisywali swych terminatorów na miejsca wakujące.

= Ponieważ po odbiór dwóch spadków po zmarłych: Apołoniuszu Pietkiewiczu w 1878 r. i Auguście Barańskim w 1878 r. w Warszawie nikt się dotychczas mimo kilkakrotnych wezwań z odpowiedniemi legitymacjami nie zgłosił, przeto prokuratorja rozpoczęła kroki sądowe o przelanie wakujących sukcesji na rzecz skarbu państwa.

= We wczorajszym numerze *Gazety polskiej* czytamy, co następuje: „Byli uczniowie byłych warszawskich kursów prawnych, zamieszkali tak w Warszawie, jak i na prowincji, proszeni są o nadesłanie o ile można jaknajśpieszniejsze adresów swoich do redakcji *Gazety polskiej*.“

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć w Towarzystwie dobroczynności przyszły pod obrady następujące sprawy: Uchwalono w cyrkułach V, IV, VII, IX od. 2 i X-ym, począwszy od d. 15-go grudnia r. b. do d. 15-go marca, wydawać bezpłatnie gorące obiady, a natomiast ograniczyć udzielanie wsparć pieniężnych. W pozostałych cyrkułach, w których dla braku środków materjalnych wydawanie gorącej strawy napotyka trudności, postanowiono udzielać asygnacje do Merkurego na artykuły żywności i inne produkta, a zarazem zmniejszyć dawanie wsparć pieniężnych. Postanowiono ogłosić wakujące stypendjum z zapisu ś. p. Katarzyńskiego rs. 150 dla studenta uniwersytetu oraz dwa zasiłki po rs. 120 z zapisu ś. p. Rapackiej dla biednych rodzin, których dzieci uczęszczają do szkół. Z funduszu ś. p. Rapackiej dla szwaczek przyznano wsparcie rs. 4 jednej, pozostającej w nędzy szwaczce. Do zakładu starców i kalek wykwalifikowano 8 pozostających bez dachu nędzarzy, a do zakładu sierot chłopców 6 zupełnych sierot.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Adama Łaniewskiego na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go oddziału I-go.

= Do składu komitetu, zarządzającego funduszem dla ociemniałych, ze strony komitetu nadzorczego Towarzystwa kredytowego miejskiego delegowany został zastępca dyrektora, p. Aleksander Makowiecki.

= Prezes gminy izraelickiej, dr. Natanson, po powrocie z urlopu objął już obowiązki swego urzędu.

= Pogrzeb.

Dnia 15-go b. m., w Janowie Podlaskim, złożono do grobu zwłoki ś. p. Stanisława hr. Aleksandrowicza, powszechnie znanego specjalisty w zakresie hodowli i znawstwa owiec.

Zmarł on w dobrach swoich Konstantynów (pow. konstantynowskim, gub. siedleckiej), przeżywszy lat 74.

Od pół wieku blisko owczarnia konstantynowska z cienkiej i wysoko szlachetnej wełny znaną była dobrze nietylko w kraju, ale i za granicą, zasilając niejedne postępowe gospodarstwa.

W Cesarstwie znaczne dobra I. C. W. Wielkich Książąt Michała i Mikołaja, hr. Branickich, hr. Potockich i t. p., posiłkowały się wyłącznie reproduktorami słynnej owczarni konstantynowskiej.

Gdy na lat kilka przed śmiercią ś. p. Aleksandrowicz stracił zupełnie wzrok — wielką wprawą i czuciem jeszcze pracował, klasyfikując swoją szlachetną gromadę.

Głośne w swoim czasie sprawozdanie znakomitego hodowcy i rolnika, radcy ekonomicznego p. Nitsche Collando ze Szląska, z wystawy rolniczej, odbytej w r. 1876-ym w Warszawie, ogłoszone w *Tyg. roln.* i innych pismach—oddało wielkie pochwały zaletom owczarni konstantynowskiej i zasługom ś. p. hr. Aleksandrowicza dla owczarstwa krajowego.

Nieboszczyk pisał dużo; z ostatnich prac jego wyszło dzieło: „Klucz do klasyfikacji owiec“.

Przyczynił się on dużo do powstrzymania panującego w latach 1868—74 prądu zmiany produkcji wełny cienkiej, „elektoralnej“, na wełnę ras grubszych, mianowicie Rambouilletów i tym sposobem uratował wiele owczarni od upadku, a produkcję cienkiej wełny, dziś tak poszukiwanej przez zagranicznych fabrykantów i stanowiącej jedyny niemal dochód większych gospodarstw, od zagłady uchronił.

Uczynny sąsiad, prawy obywatel — brał udział w najżywotniejszych sprawach i zbiorowych wydawnictwach kraju, przyczyniając się rozumnem zdaniem i pracą do dobra społecznego.

Pokój zacnym cieniom.

= Z literatury.

* Mamy przed sobą ostatni zeszyt *Wisły*, obecnie kwartalnika, i z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, iż pismo to wybornie spełnia swoje zadanie—zachęcania do badań krajoznawczych i pouczania czytelników w sprawach geograficzno-etnograficznych.

Artykuły ciekawe i pożyteczne uprzystępniają *Wisłę* dla każdego, zwłaszcza że i cena prenumeracyjna (r. 6 rocznie) popularności pisma nie staje na przeszkodzie.

W zeszycie 3-im na uwagę zasługują prace pp. Ciszewskiego „O powieściach z tysiąca jednej nocy w przeróbce ludu“, Karłowicza, redaktora naczelnego „Dowód, jako M. Müller nigdy nie istniał“, Weryho „Z medycyny ludowej“, Pławińskiej „Jak król Zygmunt spenetrował morze“ i wielu innych.

Bogaty i sumiennie prowadzony dział krytyki i bibliografji dopełnia całości i rzetelnie informuje o ruchu naukowym.

* W ostatnim numerze *Gaz. roln.* znajdujemy tablicę prawdopodobnego stanu atmosfery w miesiącu listopadzie, ułożoną przez Kajetana Kraszewskiego.

= Z teatru i muzyki.

* Wczoraj odbył się w Towarzystwie muzycznem mniejszy wieczór z programem następującym:

Temat z Warjacjami i Finał z kwartetu smyczkowego M. Herza; Solo na trąbce (prof. Lubiński); Rondo Capriccioso St. Saëns'a na skrzypce (p. Jakowski); „Dożynki“, chór Noskowskiego; Polonez Vieuxtemps'a (p. Jakowski); Solo fortepianowe (panna Pławińska); Perles d'Océan Otterera (p. Lubiński).

Urządzeniem wieczoru zajmował się p. Michał Hertz.

Program krótki jest najwłaściwszą miarą dla wieczorów mniejszych, za urządzenie zaś jego interesujące i wykonanie staranne należy się p. Hertzowi i jego towarzyszom słowo szczerej podzięki.

* Słynna dziś za granicą z piękności i głosu młoda śpiewaczka brazylijska, miss Nikita, zapowiada swój przyjazd do Warszawy.

Artystka w pierwszych dniach przyszłego miesiąca wystąpi z własnym koncertem w sali resursy obywatelskiej, w towarzystwie pierwszorzędnych naszych wirtuozów.

= Program.

Dłużni jesteśmy czytelnikom...

Zapowiadając na niedzielę koncert w salach redutowych, pominęliśmy program tej uroczystości.

Służymy.

Wystąpią tedy: Klengel z koncertem Dawidowa na wiolonczelę, nokturnem i warjacjami własnej kompozycji, Szlezygierówna odśpiewa arję z „Purytanów“, Władysław Miller zaś arję z „Simon Boccanegra“.

Noiret zadeklamuje „Echo kołyski“ Asnyka, Czaki—„Czy ja wiem?“ p. Gawalewicza, Kotarbiński wreszcie mickiewiczowskie „Łowy na niedźwiedzia“.

O „dodatkach“ artystycznych nie wspominamy, zależeć one będą od... publiczności.

Koncert—na kościół, sprzedaż biletów—w kantorze *Kurjera* i w składzie nut Gebethnera i Wolffa.

Początek koncertu w niedzielę, o godz. 1-ej z południa.

= Przed wystawą.

W kancelarji Muzeum panuje ruch niezwykły.

Wystawcy zgłaszają się po deklaracje, inni przynoszą formularze już wypełnione, jeszcze inni układają się o miejsca.

Wystawa zapowiada się obiecująco...

Nie wątpimy, iż dowiedzie ścisłej łączności pomiędzy przemysłem krajowym, a jedyną instytucją, która go reprezentuje.

= Do Paryża.

Grono przemysłowców, pragnąc zwiedzić wystawę paryską, zawarło między sobą umowę co do wspólnej podróży do stolicy Francji.

Po ścisłem obliczeniu spólnicy przyszli do wniosku, iż podróż, zwiedzenie wystawy i pobyt tygodniowy w Paryżu kosztować będzie po 250 rs. na osobę.

Uczestnicy, tytułem rękojmi, złożyli już odpowiednie zaliczenia na ręce kierownika wycieczki.

= Sprzedaż wynalazku.

Przed kilkoma laty p. Tomasz Więcierski, warszawianin, jako mechanik, pracujący niegdyś przy ś. p. Józefie Spornym w fabryce hydraulicznej, obmyślił nowy praktyczny przyrząd, mieszczący w sobie jednocześnie maszynkę do palenia, mielenia i gotowania kawy, a zarazem samowar do przyrządzania herbaty.

Na wynalazek ten nie zwrócono wielkiej uwagi.

---

nerwowego, który zmuszał go do natychmiastowego wypowiedzenia tego, co miał na sercu lub na wątrobie. I dopiero, gdy się od ciężaru uwolnił, stawał się zwykłym towarzyszem.

— Ależ dobrze, konsyljarzu, dobrze, w życiu mojem nigdy cię już o coś podobnego nie posądzę! — gospodyni śmiejąc się zawołała. — Pozwolę ci także mówić zawsze co zechcesz, byle twoich pięknych zasad moje dzieci nie słyszały. A teraz racz nam powiedzieć, konsyljarzu, co wasze miasteczko porabia?

— Nudzi się i obmawia, jak zwykle każdy partykularz.

— Starosta wrócił już z Wiednia? — hrabia zapytał.

— Właśnie wczoraj przyjechał.

— A proboszcza wnet dostaniemy?— hrabina się wmieszała.

— Na tym najmniej mi zależy i wcale też o niego nie pytam. Mimochcąc słyszałem jednak w resursie, że w tych dniach ma przyjechać administrator, gdyż probostwo będzie jeszcze jakiś czas na konkursie. Pasibrzuchy tymczasem zwijają się, jak muchy w ukropie, codzień widzę w mieście nową figurę, kaptującą sobie mieszczeń, i ręczę, że każdy z nich przyrzeka wpływowym rajcom hojną łapówkę. I nie bardzo im się dziwię, wszak nasze probostwo to kąsek nie lada! Dwa folwarki, pięć tysięcy owieczek, a w depozycie kilka tysięcy gotówką, od których proboszcz świętobliwemi nożyczkami kupony obcina. O taką parafję trzeba się więc starać siłą i mocą i wszystko robić *ad majorem Dei gloriam*.

— Złośliwość twoja, konsyljarzu, dochodzi czasem do ostatecznych granic!—hrabina przemówiła.—Ciekawam, co ci winno nasze biedne duchowieństwo, że mu wymyślasz przy przy każdej sposobności. Czy nie spełnia ono może sumiennie ciążących na niem obowiązków i ludu nie umoralnia?

— Nie, nie, sto razy powtórzę, że nie! Lud nasz zamiast podnosić się moralnie, coraz niżej upada, po prostu dziczeje, opilstwo wzmaga się, rodzina się rozprzęga, słowem, zsuwamy się w przepaść.

— A kto temu winien?—hrabina podchwyciła.— Kto, jeżeli nie ten nieszczęsny materjalizm, który, rozwielmożniwszy się dziś na świecie, mówi, że dogadzanie ciału jest najpiękniejszem zadaniem człowieka, a zupełny zanik jego celem.

— Znów się dostało materjalizmowi! — doktor, śmiejąc się, odpowiedział.—Ja go ani bronię, ani potępiam, lecz, że materjalizm nie zdobył jeszcze władzy, więc rzecz prosta, że nie do niego, lecz do tych mogę mieć dziś pretensję, którzy ją w swoim ręku dzierżą. A tymi są u nas...

— Księża i szlachcice!—hrabia śmiejąc się dokończył.—Chodź Henryku, niech cię ucałuję! Wybornyś, Henryku! Że do takiej dojdziesz konkluzji, chwili nie wątpiłem. Szkoda tylko wielka, że człowiek, mający tyle, co ty, rozumu, nie znajdzie sobie nareszcie innych koników, na którychby mógł hasać, bo te już schwacone. Szlachcie dawno odebrano przywileje, a teraz żydzi ziemię jej wydzierają, duchowieństwo zaś w ciężkich znajduje się opałach, z wszystkich bowiem stron gromadzą się przeciwniemu błędne teorje naszego wieku, z któremi musi walczyć. Daj więc pokój, Henryku, tym biedakom i poszukaj sobie innych winowajców.

— Ja jedynie tych za prawdziwie winnych poczytuję, którzy nie spełniają swoich obowiązków — doktor odparł głosem podrażnionym. — Na wsi szlachta nic nie robi, po miastach duchowieństwo się zaniedbuje. Następstwa tegoż są widoczne: upadek moralności i ducha.

— A co się stanie teraz z twoją teorją, kosyljarzu, która głosi, że wszystko, co jest, już dla tego samego jest dobre, że jest... Nie narzekaj więc na nikogo, boć według twego przekonania, samo dobro nas otacza.

Hrabina umiała podchwytywać, ale doktor umiał się bronić.

— Między tem, co jest dobre, a co jest doskonałe, wielka zachodzi różnica, ja zaś pragnę, żeby tak szlachta, jak duchowieństwo, było u nas godne.

— A wszak doskonałości nie ma na ziemi?

— Prawda, lecz mimo to powinniśmy do niej dążyć, jak do czegoś, co osiągnąć można.

(Dalszy ciąg nastąpi).

a p. W., nie mając odpowiedniego kapitału, nie mógł się zająć fabrykacją przyrządu.

Znalazł się jednak teraz przedsiębiorca w osobie p. Moysona, ajenta fabryki belgijskiej Laintout et Comp., który, po porozumieniu się z pryncypałami, nabył od p. Więcierskiego wynalazek na wyłączną własność.

Wynalazca otrzymał jednorazowo 10,000 franków, a przez sześć lat z rzędu ma pobierać po 5,000 fr. rocznie.

Pokazuje się więc, że pomysł przedstawia wartość, gdyż przedsiębiorcy belgijscy napróżno pieniędzy nie wydają.

= *Quousque?...*

Wprawdzie Szekspir, tworząc swój znany aforyzm, że „dzieją się między niebem a ziemią rzeczy, o których się nie śniło filozofom“, nie miał prawdopodobnie na myśli stosunków naszej giełdy, lecz, gdyby na nią uczęszczał, obecnie przekonałby się o prawdzie słów swoich.

Już zaznaczaliśmy na tem miejscu w swoim czasie przybycie reprezentanta jednego z większych banków z nad Sprei na nasz rynek, na którym pan ten dokonywał tranzakcyj wprost, z pominięciem naszych bankierów i ajentów przysięgłych...

Obecnie mamy do zanotowania fakt analogiczny, lecz jednocześnie dotkliwszy dla kapitalistów naszych.

Od dłuższego czasu zjawiają się na giełdzie naszej kupcy krakowscy, przeważnie sprzedający listy zastawne ziemskie Królestwa, zebrane, zapewne po bardzo tanich cenach, w Galicji i w Berlinie.

Panowie ci, nie opłacając miejscowych podatków, najchętniej załatwiają interesa wprost, pomijając znowu bankierów i maklerów naszych i pozbawiają się rzeczonych papierów *a tous prix* osłabiając w ten sposób kurs najpoważnejszego papieru naszego.

Dosyć powiedzieć, iż lwia część zasługi zniżki ostatniej listów zastawnych ziemskich przypada spekulantom tym w udziale.

W ostatnim tygodniu jeden z tych panów przywiózł około ćwierć miljona listów, które sprzedawał po coraz niższych cenach.

Doszło do tego, że obecnie listy zastawne ziemskie tańsze są od listów miejskich!

Czyż na to rady nie ma?...

= Z handlu zbożowego.

Na pogranicznej stacji kolei nadwiślańskiej w Iłowie, liczba przeładowywanych wagonów ze zbożem, idącem do Niemiec, nie przechodzi sześćdziesięciu dziennie.

Z uwagi na rozpoczęty sezon w handlu nowem ziarnem, nie jest to cyfra imponująca.

= Rzadka uczciwość.

Dowód rzadkiej uczciwości, zwłaszcza jak na obecne czasy, dał zmarły niedawno w naszem mieście C. M., b. kupiec tutejszy.

Przekazał on w testamencie sumę 6,000 rs. dla wypłacenia wdowie po niejakim D., od którego w r. 1868-ym nabył nieruchomość.

Testator oświadcza, iż tak tanio kupił ową posesję, że po pięciu latach sprzedał ją z zyskiem 12,000 rubli.

Obecnie więc, zwłaszcza gdy się dowiedział, iż wdowa po D. jest prawie bez funduszu, uważa za rzecz słuszną, aby osiągniętym zyskiem podzielić się do połowy.

Dzieci zmarłego, nie sprzeciwiając się woli rodzica, w dniu onegdajszym za notarjalnem pokwitowaniem 6,000 rs. pani D. wypłaciły.

= Wydrwigrosz.

Pewien uliczny handlarz oleodruków, nie mogąc na liche niemieckie bohomazy znaleźć nabywców, wpadł na nowy sposób zbywania swego towaru.

Urządził on na sposób karmelkowo-czekoladowego „cet i licho“ gałki.

Grający, za opłatę 10 kop. ma prawo ciągnięcia trzech gałek, które wówczas tylko wygrywają, jeżeli po dodaniu wyciągniętych liczb suma nie przenosi setki.

Wygrany otrzymuje oleodruk, mający, według zapewnień handlarza, 60 kop. wartości, faktycznie zaś nie wart on i 20 kop.

Przegrany sześć razy z rzędu otrzymuje bezpłatnie jedno malowidło.

Nie trudno się domyśleć, iż szansa jest zawsze po stronie handlarza, który, mając w woreczku 92 gałki, z tych 73 z podwójnemi liczbami, a 9 z pojedyńczemi, za każdym prawie razem wygrywa, a raz już załapany gracz ciągnie sześć razy, t. j. przegrywa 60 kop., żeby chociaż wspaniale przez wydrwigrosza ofiarowany obrazek otrzymać.

Handlarz tym sposobem ciągnie grube zyski, śmiejąc się z naiwnych, których, niestety, sporo jeszcze znajduje się w Warszawie.

= Udaremniona ucieczka.

W ubiegły poniedziałek, R. D. rządca dóbr Strzelszyn nad Bugiem, został upoważniony przez p. Wiktora Makowieckiego do odebrania sumy 18,600 rs. lokowanej w oddziale Banku państwa.

Ponieważ plenipotencja była legalna, przeto D. pieniądze podniósł, lecz przywłaszczył je sobie, zamiast bowiem doręczyć osobie, przez swego pryncypała wskazanej, bezzwłocznie Warszawę opuścił.

Osobą tą był stryjeczny brat właściciela sumy, p. Kazimierz Makowiecki, który odrazu domyślił się ucieczki niesumiennego rządcy.

Ten ostatni, licząc, iż kradzież tak prędko się nie wyda, pojechał wprzód do Łucka w gub. wołyńskiej.

Zamiary te przez rozesłanie telegramów gończych udaremniono i według depeszy wczoraj nadeszłej D. i jego kochanka zostali ujęci, a pieniądze im odebrano.

Przytrzymany usiłował odebrać sobie życie, lecz zamach ten udaremniono.

D. cieszył się zupełnem zaufaniem p. M., u którego w obowiązku pozostawał od lat blisko dziesięciu.

Jest to człowiek niemłody, żonaty i ojciec trojga dzieci, a według wszelkich przypuszczeń występny stosunek z awanturnicą był przyczyną jego zejścia z drogi uczciwości.

= Szczególny sport.

Sprawca popłochu, wywołanego wśród właścicieli sklepów przez wybijanie szyb, został nareszcie ujęty.

Do wykrycia tego jegomościa przyczynił się głównie Daniel Pajes, utrzymujący restaurację przy ulicy Bagno.

Ponieważ Pajesowi przez trzy wieczory z rzędu wybijano po jednej szybie, przeto zniecierpliwiony postanowił urządzić obławę na tajemniczego wybijacza.

Onegdaj więc zaraz z wieczora sługa restauracyjny zaczaił się na ulicy i wspólnie z policjantem dežurującym zwracali uwagę na wszystkich przechodzących koło okien restauracji.

Nagle, nie widząc osoby, usłyszeli brzęk tłuczonej szyby i jednocześnie dostrzegli, że kamyk, który uderzył w okno, był wyrzucony z przejeżdżającej dość pośpiesznie dorożki.

Puszczono się więc za dorożką w pogoń i dopędzono ją na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej.

Pasażer, przyzwoicie ubrany, na widok policjanta, chciał uciekać, a następnie cisnął jakiś przedmiot.

Ucieczce zapobieżono, a w porzuconym przedmiocie poznano procę gumową, z której był rzucony pocisk.

Przytrzymany młodzieniaszek prosił i błagał, aby go swobodnie puszczono, ofiarując się zapłacić za stłuczone szyby i wynagrodzić tych, którzy go przytrzymali.

Propozycja ta nie została przyjętą i wybijacza szyb zaproszono do kancelarji 8-go cyrkułu.

Tu, przy spisaniu protokółu, okazało się, że nieznajomy nazywa się Zdzisław P. i mieszka przy rodzicach pod nr. 9-ym na Wspólnej.

Początkowo wypierał się, aby miał ciskać kamienie z procy, lecz okazany *corpus delicti* i zeznania świadków wywołały przyznanie.

Zapytywany o wybijanie szyb w sklepach na Nowym-Świecie, dał wymijającą odpowiedź.

Kiedy został interpelowany o powód tłuczenia szyb, odrzekł, że czynił to bezmyślnie, tak sobie, dla wprawy celowania z procy.

Po sprawdzeniu podanego nazwiska i adresu, amator osobliwego sportu został z cyrkułu wypuszczony, a protokół sprawy skierowano na drogę sądową.

= Złodzieje leśni.

Ofiarą zemsty złodziei leśnych padł onegdaj gajowy lasów rządowych, Józef Wiedomski.

W., obchodząc las ząbkowski, usłyszał łoskot siekiery.

Domyślając się, że to złodzieje leśni wycinają drzewo, szedł za odgłosem topora i niebawem też ujrzał dwóch włościan, ścinających drzewo.

Złodzieje rzucili się z siekierami na gajowego tak nagle, że ten nawet nie miał czasu się bronić, powalony zaś na ziemię został ciężko pobity, i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Złodziei wkrótce ujęto.

Są to mieszkańcy wsi Kawęczyn, gminy Wawer, Franciszek Szmulewicz i Piotr Wiśniewski.

Osadzono ich tymczasowo w areszcie gminnym.

= Psy wściekłe.

Przed dwoma miesiącami w gminie Czyste ukazał się pies wściekły.

Nieproszonego gościa zaraz zabito, a psy pokąsane oddano czyścicielowi.

Kilku jednak mieszkańców, jak Józef Trzaskowski i Jan Majewski ukryli swoje psy przed okiem policji.

Podstęp ten nie wyszedł im na dobre, onegdaj bowiem doznali smutnych następstw własnej nieostrożności.

Matka Trzaskowskiego, Marjanna, będąc sama w domu, nagle poczęła wzywać pomocy.

Niebawem nadbiegł jej syn, Józef i znalazł w mieszkaniu psa, który rzucając się na Trzaskowską gryzł ją po nogach.

Trzaskowski, stając w obronie matki, uległ również pokąsaniu.

Jednoczesnie w innej chałupie — u Majewskich, rozgrywała się podobna scena.

Tu pies pokąsał całą rodzinę, mianowicie Jana i Władysława Majewskich, oraz żonę ostatniego.

Obie rodziny bezwłocznie odesłano do doktora Bujwida.

= Tragiczny wypadek.

W dniu wczorajszym, około godziny 2-ej po południu, w domu pod nrem 11-ym na Wspólnej zdarzył się tragiczny wypadek.

W pomienionym domu młodzi małżonkowie B. zajmowali skromne mieszkanie i stadło to, zdaniem sąsiadów, stanowiło zgodną i kochającą się parę.

Józef B., liczący niespełna 30 lat, zajmował do niedawna posadę dependenta u jednego z rejentów tutejszych, lecz zarobek ten utracił.

Starał się o inne zajęcie w rozmaitych miejscach, używał wszelkich możliwych protekcyj, lecz, oprócz obietnic, nic pozytywnego nie otrzymywał.

Wyczekiwanie to i troska o przyszłość, wobec wyczerpujących się zapasów dawniejszych, wywołały u B. silne rozdrażnienie.

Widocznie pod wpływem tego rozdrażnienia zrodziły się ponure myśli samobójcze.

B. nie chciał jednak sam schodzić z tego świata i postanowił wprzód zabić żonę, a następnie siebie.

Jakoż, przyszedłszy wczoraj do domu z nabitym rewolwerem większego kalibru, oznajmił żonie o swych zamiarach.

Młoda kobieta, poczęła błagać męża, aby zaniechał okropnej myśli, lecz B. okazał się stanowczym.

Wówczas żona, na widok skierowanego ku niej rewolweru, odwróciła się do drzwi, wołając o pomoc.

Jednocześnie mąż strzelił do niej, a bezpośrednio nastąpił drugi wystrzał, którym siebie życia pozbawił.

Kiedy na huk wystrzałów zbiegli się domownicy, zastano Józefa B. broczącego we krwi bez życia i żonę jego zemdloną.

Wezwany bezzwłocznie lekarz, dr. A. Hertz, w pobliżu zamieszkały, skonstatował, iż kula trafiła w serce, a śmierć musiała nastąpić odrazu.

Co do żony samobójcy, ta wyszła bez szwanku, a przyczyną omdlenia było silne wzruszenie i przestrach.

Kula rewolwerowa utkwiła w tiurniurze młodej kobiety, która w danym wypadku temu dodatkowi zawdzięcza, iż uniknęła śmierci lub ciężkiej rany.

Na miejsce wypadku zeszła policja, a później sędzia śledczy, celem zbadania ponurego dramatu.

= Kradzieże.

Na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, urzędnikowi Krzyżanowskiemu, skradziono palto, wartości 50 rs. — Z zamkniętej wozowni w domu pod nrem 23-im przy ul. Chmielnej, Michałowi Szymańskiemu, skradziono różną garderobę, wartości 100 rs.—Z mieszkania Ludwika Statkowskiego przy ul. Wspólnej pod nrem 36-ym, skradziono palto, wartości 50 rs. — Lekarzowi wojskowemu, Dmitrowskiemu, w przejeździe z Nowego Światu na ul. Wspólną, z dorożki skradziono sztukę płótna. — Henrykowi Maciejowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Oboźnej pod nrem 9-ym, skradziono kilkanaście kuponów po rs 2.50, 6.25 i 12, oraz bieliznę. — Z mieszkania Michała Koziarskiego na Krakowskiem Przedmieściu pod nrem 18-ym, skradziono różną garderobę, wartości kilkudziesięciu rubli.

= Ospa.

Wójt Jabłonny zawiadomił naczelnika powiatu, że w całej gminie panuje ospa.

W ciągu ostatnich dni zmarło na tę chorobę 17 osób.

Celem zaradzenia złemu, delegowano na miejsce lekarza powiatowego.

= Nagła śmierć.

Nocy wczorajszej Andrzej Walczak, mieszkaniec z Czystego, powróciwszy do domu z całodziennej hulanki, upadł i nagle życie zakończył.

Przyczyną śmierci młodego, 28-letniego człowieka, było nadmierne użycie trunków.

= Wypadek kolejowy.

Onegdaj, jak donosiliśmy, pod stacją Ruda Guzowska, pociąg towarowy, najechał na przechodzącego przez plant drogi młodego człowieka.

Przejechany nazywał się Kazimierz Olesinek.

Mimo pomocy lekarskiej, Olesinek wkrótce życie zakończył.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Wypada mi sprostować błędną informację, zamieszczoną w *Kurjerze warszawskim*, a odnoszącą się do *Tygodnika powszechnego*.

Rzecz się tak przedstawia:

Redakcję *Tygodnika powszechnego* objął z d. 1-ym lipca r. b. p. Alfred Saint Paul, o czem i *Kurjer warszawski* donosił.

Ponieważ nie dotrzymał zobowiązań, odnoszących się do prenumeratorów i współpracowników, przeto musiał z redakcji ustąpić.

Zaległe numera wydam prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu.

Z szacunkiem
Wiktor Czajewski,
Właściciel *Tygodnika powszechnego*.

NOTATNIK TERMINOWY

— Termin przyjmowania deklaracyj na wystawę przemysłową w Muzeum przemysłu i rolnictwa kończy się d. 20-go b. m., t. j. w sobotę.

— Do d. 20-go b. m. przyjmowane będą u naczelnika wydziału gospodarczego kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej deklaracje na dostawę w roku przyszłym dla wymienionej kolei 900 sążni sześciennych m. pol. drzewa opałowego w szczapach, oraz 1,240 sztuk słupów sosnowych telegraficznych.

— Jedenaste doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Łyszkowice" odbędzie się d. 20-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa pod № 9-ym przy ulicy Mazowieckiej.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aleksandra **de Toll**, panna, przeżywszy lat 48, po długich cierpieniach, zmarła w Bogu dnia 15-go października 1888 roku. Pod nieobecność siostry i siostrzenicy, zaprasza się przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża, w dniu 18-ym października, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. 2—3106—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Baku 17-go października.—(*Tel. Ajencji półn.*)— Na powitanie Najjaśniejszych Państwa przybyli tutaj jenerał Komarow, pułkownik Alichanow, czterdziestu chanów, oraz wielu reprezentantów turkmenów.

Wiedeń 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj konferencja wojskowa, na której obradowano nad nową ustawą wojskową, przygotowaną przez rząd dla rady państwa. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Zaraz po zebraniu się rady państwa przedstawiony zostanie ze strony rządu projekt ustawy wojskowej.

Berlin 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Konfiskata broszury Mackenzie'go dokonana została z powodu upatrzonej w niej obrazy cesarza, ks. Bismarka, Gerhardta i Bergmana.

Paryż 17-go października. (*Tel. Ajencji półn.*)— Komisja rewizyjna, która rozpatruje obecnie dziewięć projektów zmiany konstytucji, postanowiła po kolei wysłuchać ich przedstawicieli, zaczynając od Floqueta a kończąc na Boulangerze.

Neapol 17-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarz Wilhelm obecnym był w Castellamare przy uroczystości spuszczenia na morze nowego pancernika włoskiego „Rè Umberto".

Londyn 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Poseł włoski, hr. Robilant, umarł. (Jenerał hr. Robilant, do niedawna minister spraw zewnętrznych w ostatnim gabinecie Depretisa, uważanym jest za twórcę przymierza Włoch z Austrją i Niemcami; *przyp. red.*)

Belgrad 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Kristicz i większość ministrów pozostają w gabinecie. Ustąpienie przeto Mijatowicza i Bogiczewicza, jakkolwiek samo w sobie dotkliwe, nie sprowadzi przesilenia gabinetowego.

Belgrad 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Pogłoskom o przesileniu ministerjalnem, a nawet o podaniu się do dymisji ministra spraw wewnętrznych, Mijatowicza, urzędownie zaprzeczają. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiejsze zebranie przedgiełdowe było usposobione mocno w przekonaniu, iż sprzedaże realizacyjne nie będą w dalszym ciągu podejmowane. Gdy jednak na samym wstępie giełdy spekulacja á la baisse wystąpiła z całą siłą, tendencja giełdy osłabła i pozostała zniżkową przy zamknięciu czynności. Ruchowi temu sprzyja brak gotówki. Wartości ruskie poniosły dziś straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 1 m. 25 fen., końcomiesięczne zaś, za które płacono początkowo 217.50,—1 markę. Weksle na Warszawę gorzej 1 m. 25 fen., a na Petersburg w obu terminach o 1 markę. Pożyczka wschodnia straciła 30 kop., a listy zastawne 20 kop., listy likwidacyjne natomiast zyskały 20 kop. Za ogólnym prądem poszły na dół pożyczki konsolidowane, listy zastawne ruskie, kupony celne, obce pożyczki premiowe ruskie, 6% ruska renta złota i 5% konsole z r. 1880. Akcje kredytowe austryjackie podniosły się $^2/_5$%. Dyskonto prywatne droższe $^1/_8$%. Ceny żyta w towarze gotowym pozostały bez zmian, a w dostawowym tańsze o 25 fen.

Berlin 17-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	216.25	Akcje kredytowe	164.20
Wek. na Petersb. krót.	215.60	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	212.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	216.75	Żyto w tow. gotow.	159.25
Wschodnia noż. II em.	63.20	Żyto na wiosnę	160.—
Listy zast. serji I-ej	62.—		

Kursa z d. 16-go października: 218.—, 217.50, 216.50, 213.70, 217.75, 63.50, 62.20, 163.80, 159.25, 160.25.

Petersburg 16-go października. — Weksle na Londyn 93.75.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 261.$^3/_4$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 237—.—Półimperjały 7,53.

Odessa 17-go października (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 88—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82—101 kop., żyto 53—60 kop., owies 45—54 kop., jęczmień 45—55 kop., tendencja stała.

Ceny zboża z dnia 17-go października 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. *Pszenica* wyborowa 104—107, średnia 100—103, ordynaryjna ——. *Żyto* wyborowe 71—73, średnie 66 — 70, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy 79—83, średni 73—78, ordynaryjny ——. *Owies* wybor. 73—75, średni 67—72, ordynaryjny 60—66. *Gryka* ——. *Groch* ——. *Kasza* jaglana wyborowa 110—115, średnia 100—105, ordynaryjna ——
B. Werne etr Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW

Zboże. (Targ na Pradze dnia 16-go października 1888 r.) Usposobienie targu spokojne, ceny przeważnie niezmienione. Pszenica bez zmiany. Wyborowa po 106—109 kop., średnia po 98—103 kop., ordynaryjna po 88—95 kop. Tendencja dla żyta spokojna. Wyborowe kupowano po 72 i pół do 74 kop., średnie po 70—72 kop., ordynarne bez pokupu. Jęczmień mocno. Wyborowy po 78—84 kop., średni po 70—75 kop. Owies spokojnie, za średni płacono 64—71 kop., za ordynarny 59—63 kop., wyborowego brak. Za groch płacono do 92 kop. Gryka zaniedbana, żądano 77—82 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana mocno, sprzedano dwa wagony, za wyborową płacono 113 kop., za średnią 108 kop.

Zboże i produkta. *w Gdańsku* dnia 16-go października. Ustrój dla pszenicy krajowej był ospały i ceny o 2 marki niższe. Transito miał również zbyt utrudniony i ceny w dalszym ciągu zniżkowe. Jasne gatunki notowano o 2 m., czerwone i girkę do 3 m. taniej. Płacono krajową 140—198 m., polską tr. pstrą obsadzoną 125 f. 145 m. tonna, czyli 108 kop. pud, pstrą 127 f. 156 mar. tonna, czyli 116 kop. za pud, russką 108—110 kop. za pud. Na październik tr. 151 m. żądano, 151 i pół m. dawano, za październik-listopad 150 i pół m. płacono, na listopad-grudzień tr. 150 m. płacono, na kwiecień-maj tr. 155 i pół m. żądano, 154 i pół m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 184 m., tr. 150 m., zrobiono 150 tonn. Żyto krajowe bez zmiany, tr. słabo, szczególniej gatunki obsadzone i chore trudne do sprzedania. Płacono russkie tr. 117—8 f. 93 m. tonna, czyli 71 kop. pud. Na październik-listopad tr. 99 m. żądano, 98 m. dawano, na kwiecień-maj tr. 102 m. płacono. Cena regulacyjna krojowego 152 m., dolnopolskiego 98, tr. 96 m. Zrobiono 100 tonn. Jęczmień słabo, russki tr. 69—86 kop. pud. Groch russki tr. Victoria 152 m. tonna, czyli 113 kop. pud płacono, gorczyca russka szerwona 165 m. tonna czyli 122 kop. pud. Rzepak russki tr. jary według gatunku 207—218 m. tonna, czyli 154—162 kop. pud. Okowita w miejscu niepodlegająca cłu 52 m., podlegająca 32 dawano. Cukier mocno, sprzedano 6,000 cent. mączki po 13.05 i 13.12 i pół m. przy 88° $_0$. W Magdeburgu tendencja słaba, najwyższe notowanie 17.15 m. Kurs w Gdańsku 220.00 m. za 100 rubli.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 15-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Hr. Janin Roztworowski — list z Warszawy. 2) Do konsulatu austrjackiego miejscowy. 3) Wojciech Zieliński miejscowy. 4) Teofil tarzyński miejscowy, 5) Felicja Sarnecka miejscowy, 6) F. Wiśniewski miejscowy, 7) Sędzia pokoju X-go oddziału miejscowy, 8) Sędzia Stukowski miejscowy, 9) Abraham Wejssof miejscowy, 10) Agnieszka Rudzińska z Góry Kalwarji, 11) Jakób Mamonow z powrotem z Podolska, 12) Werner Cimmerman z powrotem z Mławy, 13) Izaak Kruk z powrotem z Częstochowy, 14) Leokadja Czechowska z Austrji, 15) Ks. proboszcz Frycz z powrotem z Pilicy, 16) Ludwik Cohn z powrotem z Hamburga, 17) Jakób S. Goldman z powrotem z Kale, 18) Justyn Szczytt z powrotem z Wiednia, 19) Wilhelm v. Loresz-Eblin z powrotem z Wiednia, 20) Henryk Witkowski z powrotem z Krakowa, 21) C. Fiszer z powrotem z Frankfurtu, 22) Henryk Witkowski z powrotem z Krakowa, 23) Amelja Amon z powrotem z Karlsbadu, 24) Gruszczyńska z powrotem z Grodziska, 25) Hirsz Lewitos Pryceński z Wołkowyszek, 26) Józef Łukaszewicz z Gostynina, 27) Wincentyna Lutostańska z Częstochowy, 28) Helena Jankowska z Grochowa, 29) Waczyński z Białegostoku, 30) Władysław Pałaszewski z powrotem z Lublina, 31) Bonifacy Machnicki z powrotem z Olkusza, 31) Siergiej Kirejew z powrotem z Kaguła, 33) Chaja Rakowska z powrotem z Wiesbadenu, 34) Do zażądania „P. C." z powrotem z Brześcia litewskiego, 35) Wiktorja Zborowska z powrotem z Poznania, 36) Izrael Plocker z powrotem z Iłłowa, 37) T. Braun z powrotem z Moetgingen, 38) Abram Freind z Wilna, 39) Witold Trebert z Pułtuska, 40) Stefan Ostrowski z wagonu pocztowego, 41) Bolesław Zalewski z Symbirska, 42) Janina Dorantt ze Zwierzyńca, 43) Janina Dorantt z Jarmolińca.— **Listy otwarte:** 44) Józefina Bardzińska z powrotem z Gleichenbergu, 45 Szlama Landau miejscowy, 46) M. H. Winagura z powrote z Kupferbergu, 47) Arja Grudzińska z powrotom z Łodzi, 48) Marja Ortner z powrotem z Bregenz, 49) Marja Ortnei, z prwrotem z Bregenz, 50) Elja Wengier miejscowy, 51) Ludwik Rotplat z Łodzi.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Manus Cypkin adres niewskazany, 2) Klimenkowiaz adres niewskazany, 3) Mateusz Fiszer w Siedlcach, 4) Jan Dakaczewski w Rudzie Guzowskiej, 5) Afanas Sasulin w Nowosilu, 6) Balbina Rubech w Częstochowie, 7) Jakób Krutja w Senkowie, 8) Tymoteusz Uchanow w Ożatowie. — **Listy otwarte:** 9) Ig. Wilchask miejscowy, 10) Jan Kruk miejcowy.—**Przesyłki pod opaską:** 11) E. Dąbkowski w Noworadomsku, 12) Robert Stentzel w Łęczycy, 13) Do dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Radomiu, 14) Juljan Swierczewski w Radzyminie, 15) Dąbrowski w Wilnie, 16) A. Szaniawski w Kazimierzu, 17) Juljan Swierczewski w Radzyminie.

— Wielki wybór ***prawdziwych Cygar Hawańskich*** w różnych pakunkach po cenach jaknajprzystępniejszych, poleca Skład Tabaczny ***Edwarda Festpnul,*** ulica Wierzbowa Nr 3, dom hr. Krasińskiego. (3109)

2960 ***Oleje, oliwy, waselinę i tłuszcze do smarowania i czyszczenia*** wszelkich maszyn, w szczególności zaś ***Tłuszcz*** patent. do autom. smarownic Towota, poleca skład hurtowy ***Antoniego Rauch,*** Królewska 47, Telef. 457.

— ***Materje meblowe*** w wielkim wyborze, najlepsze i najtańsze w głównym składzie Dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 874

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 5 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 : 0 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:
Pospieszne do Płocka codziennie o godz. 7$^3/_4$ zrana
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 6 (18) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).